

JOANNA LENDZION | Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Polska

Wychować czytelnika! (Nie)bezpieczeństwo kulturowe Polski w narracji wybranych periodyków

How to raise a reader. Poland's cultural (in)securities in selected periodicals' discourse.

Potrzebujemy prasy drukowanej, aby historie rozwijały się na stronach i w naszych umysłach.

Timothy Snyder

Streszczenie

Refleksyjnemu i gotowemu do aktywności na rzecz innych człowiekowi nie jest łatwo odnaleźć się w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej dotyczącej migracji i uchodźstwa. Obawiać się „Obcego” czy nie? Otwierać się przed nim czy zamykać? Przyjąć potrzebujących pomocy u siebie (m.in. określone przez poprzedni polski rząd „kwoty” uchodźców) czy pomagać im na odległość? Ulegać atmosferze wytwarzanej przez „zarządzającym lękiem” albo „chłodzić” ich opinie?

Czy można znaleźć proste odpowiedzi na te i podobne pytania? Jakie one będą? To zależy od źródła poszukiwań. Najłatwiej dostępnymi są – mocno politycznie podzielone – media: telewizja, radio, Internet oraz prasa. Pełnią one funkcję wychowawczą, która integruje wszystkie funkcje komunikowania przedstawione w 1980 r. w Raporcie Komisji Sean’a MacBride’a (informowania, socjalizacji, kształtowania motywacji, umożliwiania społecznych debat i dyskusji, edukacji, rozwoju kultury, dostarczania rozrywki, integracji). Zawarte w tytule artykułu pojęcie wychowania autorka przyjęła za Stefanem Kunowskim i Tadeuszem Aleksandrem. Według tych pedagogów proces wychowania przebiega przez całe życie człowieka, obejmuje wszystkie aspekty jego życia.

Jak zatem wychowują swoich czytelników popularne polskie periodyki (głównie tygodniki) odnośnie do (nie)bezpieczeństwa kulturowego? Czy ułatwiają im znalezienie

mądrych odpowiedzi na trudne pytania? Trzeba z góry założyć, że problem migracji i uchodźstwa jest przedstawiany na łamach czasopism w zależności od ich umiejscowienia na polskiej scenie społeczno-politycznej. Autorkę interesują szczegóły zróżnicowanej narracji, które pozwolą wyłonić efekty wychowania oraz sylwetkę czytelnika – (wielokulturowo)świadomego Polaka oraz jego nastawienia do (nie)bezpieczeństwa kulturowego chrześcijańskiej Ojczyzny i Europy. Analizie, na tle najnowszej literatury przedmiotu, poddano teksty zawarte w ciągu czterech miesięcy (czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień 2017) m.in. w tygodnikach: „Polityka”, „Newsweek”, „Nie”, „Tygodnik Powszechny”, „W Sieci”, „Do Rzeczy”.

Słowa kluczowe: (nie)bezpieczeństwo kulturowe, migracje, uchodźstwo, czasopisma, efekty (wielokulturowego) wychowania

Summary

People who are reflexive and ready to help others might have a hard time finding themselves in the current socio-political situation concerning migration and refugeeism. Should they fear the “Stranger” or not? Should they open up or close off to such a person? Should they take in those in need (including the “amount” of refugees defined by the previous Polish government) or should they help the refugees at a distance? Should they indulge in the atmosphere created by the ones “feeding on fear” or should they “cool down” the opinions of the other side?

Is it possible to find easy answers for these and similar questions? How might they look like? It depends on the source of the research. The easiest to access are – strongly divided in terms of political opinions – the media: television, radio, Internet and the press. The press, just like other means of the mass media, listed among many others in the source text, has the educational function. It includes all of the communication functions presented in the MacBride report of 1980 (the functions of: information, socialisation, creating motivation, enabling social debates and discussions, education, culture development, providing entertainment, integration). The term of education included in the title of the article was adopted by the author from Stefan Kunowski and Tadeusz Alekszander. According to these pedagogues, the process of education lasts the whole human lifespan and includes all of the aspects of her life.

How do the popular Polish periodicals (mostly weeklies) educate their readers about the cultural (in)securities then? Do they make it easier to find the clever answers to the tough questions? It is to be assumed in advance that the problem of migration and refugeeism is presented differently in magazines depending on their position on the Polish socio-political scene. The author is interested in the details of diversified discourse, which helps to identify the educational effects and the depiction of the reader – (multi)culturally aware Pole and her attitude towards cultural (in)securities of the Christian Homeland and Europe. The texts from four months (June, July, August, September 2017), including the weeklies: “Polityka”, “Newsweek”, “Nie”, “Tygodnik Powszechny”, “W Sieci”, “Do Rzeczy” were analysed against the backdrop of the newest source literature.

Keywords: cultural (in)security, migration, refugeeism, magazines, the effects of (multi)cultural education

Wprowadzenie

Europa znalazła się dziś w szczególnej sytuacji, co wiąże się z masowym napływem imigrantów czy uchodźców z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Większość z nich to muzułmanie, których gościnne przyjęcie – według jednych – daje szansę na wcielenie w życie chrześcijańskich, a więc europejskich zasad. Inni zaś obawiają się śmiertelnego zagrożenia dla życia, zdrowia oraz macierzystej kultury, przed którym należy chronić narody. Tak, według Zygmunta Baumana, rodzi się „panika migracyjna” wywoływana przez „miksofobów”, którym przeciwstawiają się otwarci na Obcego „miksofile” (Bauman, 2016, s. 15). Dyskusja, z udziałem również tych, którzy nie znają i nie interesują się światem, wciąż trwa. Opiera się ona głównie na wiedzy potocznej.

Zauważa to Helene Thiollet, która we wstępie do swej najnowszej książki pisze: „mimo że badacze przez dziesiątki lat tworzyli solidne podstawy wiedzy na temat fal migracyjnych, emigracji i integracji, prawdy oparte na badaniach naukowych nie mogą przebić się do dyskursu politycznego, mediów i opinii publicznej (...). Duża część wiedzy, jaką dysponują specjaliści, pozostaje nieznaną szerszej publiczności lub też jest zniekształcona przez polityków, media i wszystkich tych, którzy mają wpływ na opinię publiczną” (Thiollet, 2017, s. 5).

Kształtują ją więc również liczne periodyki, które, według Raportu Komisji Seana MacBride’a (1980), pełnią określone funkcje. Zaliczamy do nich: informowanie, socjalizację, kształtowanie motywacji, umożliwianie społecznych debat i dyskusji, edukację, rozwój kultury, dostarczanie rozrywki oraz integrację (Szynol, 2012). Wszystkie wymienione można zamknąć w jednej funkcji – wychowawczej. Pozwala na to definicja przedstawiona przez Stefana Kunowskiego – twórcę warstwicowej koncepcji wychowania. Proces ten, według znanego pedagoga, przebiega przez całe życie, integrując wszystkie jego obszary. Polega on na dążeniu do coraz wyższego stanu kulturowego. „Nastawienie nostyczne (łac. *nos* – *my*) przeciwstawiające sobie grupy *my* i *oni*” zmienia w „nastawienie illistyczne (łac. *illi* – *owi*)” (Kunowski, 2010, s. 170)

Media, również czasopisma, autor umieszcza w społeczno-kulturowym środowisku wychowawczym *etosu*. Temu nieformalnemu, nieintencjonalnemu dynamizmowi, w przeciwieństwie do w pełni kompetentnego pedagogicznie *agosu*, przypisuje zarówno dodatnie, jak i ujemne czynniki wychowania. Swymi pośrednimi wpływami docierają one bowiem do świadomości i podświadomości wychowanka, narażając go na „uleganie sugestii, konformistyczne naśladownictwo” (Kunowski, 2001, s. 238).

Poglądy Stefana Kunowskiego potwierdza Tadeusz Aleksander (2010, s. 358), według którego jedną z funkcji wychowania dorosłych, jest „wdrażanie do samowychowania jako szczytowej formy rozwoju osobowości”, m.in. poprzez indywidualnie realizowane czytelnictwo. Ten etap życia cechuje złożoność i różnorodność oddziaływań wychowawczych charakteryzujących się brakiem jedności, co może negatywnie odbijać się na efektach wychowania.

Jak zatem, poprzez publikowane treści, wychowują swoich czytelników popularne polskie periodyki. Jakich efektów wychowania oczekują wobec wciąż aktualnego problemu (nie)bezpieczeństwa kulturowego?

Na pytanie to można odpowiedzieć, korzystając z metody jakościowego badania dyskursu, gdzie badacze, zdaniem Tima Rapleya, „przyglądają się zwłaszcza temu, jakie wizje świata, jakie tożsamości, jakie znaczenia są wytwarzane w trakcie opisywania czegoś w taki, a nie inny sposób” (Rapley, 2013, s. 23).

Badaniu, realizowanemu w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 2017 r., poddane zostały następujące czasopisma: „W Sieci”/„Sieci Prawdy” (od sierpnia 2017), „Do Rzeczy”, „Gazeta Polska”, „Wprost”, „Tygodnik Powszechny”, „Newweek”, „Polityka”, „NIE”.

Prezentacja badań

Systematyczna analiza tekstów zawartych w wymienionych polskich periodykach pozwoliła – wzorem Polskiej Ramy Kwalifikacji dotyczącej kształcenia studentów – na wyłonienie efektów wychowania, czyli celów odnoszących się do odbiorcy, wypełnienie ich treścią, a następnie, po przeprowadzonej dyskusji, opracowanie sylwetki czytelnika w dobie (nie)bezpieczeństwa kulturowego Polski i Europy.

Efekt 1: Czytelnik – patriota o ugruntowanej tożsamości – jest świadomy przynależności do polskiej wspólnoty narodowej i wspólnoty europejskiej

Tożsamość i patriotyzm to kategorie często występujące w badanych tekstach. Według prof. Michała Bilewicza, szefa Centrum Badań nad Uprzedzeniami (Uniwersytet Warszawski), przytaczającego w „Polityce” badania A. Cichockiej (Uniwersytet w Kent), tożsamość może być zdrowa lub narcystyczna. Pierwsza przejawia się większym zaangażowaniem w problemy społeczne, zainteresowaniem sprawami środowiska naturalnego, dążeniem do pojednania z innymi narodami. Natomiast „człowiek w narcystyczny sposób przywiązany do swego narodu nie dąży do tego, by jego naród był jak najlepszy, ale by był przez innych postrzegany jako najlepszy. Prawda nie ma znaczenia. Ta postawa wynika z niepewnej samooceny zbudowanej na wątpliwościach, kryje się za nimi przekonanie o niskiej wartości własnego państwa i narodu. Wie, że jego naród wcale nie jest taki zdolny ani wybitny, ale chce, żeby świat tak o nim myślał. Tacy ludzie są bardzo podatni na zranienie. Każdy jest dla nich potencjalnym wrogiem” (Bilewicz, „Polityka” 22, s. 19).

Zranioną i zagrożoną przez wroga czuje się Zofia Grzybowska. Zdaniem tej felietonistki są nim „tzw. słuszne media, z Gazetą Wyborczą na czele” próbujące odebrać Polakom własną tożsamość – tradycję, kulturę, obyczaje, religię, miejsce

urodzenia i wychowania. Czynią to poprzez obrzydzanie Polski poza jej granicami (Grzybowska, „W Sieci” 30). Daleko im do patriotyzmu, który – jak mówi prof. Mieczysław Ryba (KUL), czołowy komentator prawicowych mediów – „jest dziś mocno eksponowany i promowany. Podobnie nastawienie do dziedzictwa katolickiego i chrześcijańskiego jest bardzo pozytywne” („Sieci Prawdy” 34, s. 27). Innego zdania jest o Jan Kłoczowski, który w „Tygodniku Powszechnym” zauważa kryzys patriotyzmu. Zjawisko to wiąże z kryzysem kultury europejskiej. Zdaniem tego autora „Polak patriota jest Europejczykiem, Polak nacjonalista jest wrogiem Europy” (28, s. 31). Odnosząc się do sprawy uchodźców przypomina, że List Episkopatu [„Chrześcijański kształt patriotyzmu”] to elementarz do przemyślenia przez polskich katolików, przede wszystkim – duszpasterzy. Prof. Ryba zaś – mówiąc o chrześcijańskim patriotyzmie – twierdzi, że dziś „nie chodzi o słuchanie się biskupów, lecz o uznanie tej symboliki i tych wartości za ważne” (Ryba, „Sieci Prawdy” 34, s. 27).

Michał Bilewicz w przytaczanym powyżej artykule twierdzi, że patriotyzm został już zawłaszczony przez skrajną prawicę. Prof. Wojciech Sadurski natomiast zauważa, że „rząd daje przyzwolenie na zachowania, słowa, decyzje ksenofobiczne, rasistowskie, szowinistyczne” („Newsweek” 27, s. 21–22). Nie dostrzega tego Zofia Grzybowska, która żałuje, że ksenofobami czy rasistami nazywani są patrioci słusznie sprzeciwiający się kulturowej inności. Martwi się, o tych najodważniejszych, którzy mogą być oskarżeni o terroryzm („W Sieci” 26, s. 86). Konieczność przeciwdziałania takim poglądom, które mogą siać wśród młodzieży nastroje radykalizmu i nienawiści wobec innych, postuluje w „Tygodniku Powszechnym” (27) abp Henryk Muszyński. I zapewne chętnie przywołałby słowa Nelsona Mandeli: „Nikt nie rodzi się, nienawidząc innej osoby z powodu koloru skóry, pochodzenia i religii”. Zacytował je na Twitterze Barack Obama, osiągając rekord 4,4 mln plubień w całej historii komunikatora, o czym poinformował tygodnik „Wprost” (34, s. 8).

Efekt 2: Czytelnik przejawia określoną postawę wobec wielokulturowości

Mówiąc o kulturze mamy na myśli troskę o dobro wszystkich ludzi – zarówno nasze, jak i Innych. Pojęcie wspólnoty narodowej powinno więc dziś występować wraz z pojęciem wspólnoty ogólnoludzkiej. Przyszłość bowiem należy budować na fundamentach wszystkich kultur w oparciu o nadzieję, dalekowzroczność i roztropność, bo – jak twierdzi prof. Anna Czajka-Cunico – „stawianie czoła problemom związanym z wielkimi migracjami to nie będzie kaszka z mleczkiem” („Polityka” 23, s. 62). Ta filozofka i kulturoznawczyni swoim studentom daje trzy rady. Po pierwsze – należy poszerzać własną wiedzę na temat Innego. Po drugie – trzeba dążyć do jego zrozumienia i, po trzecie, organizować wspólne z nim działania. W poddanych analizie tygodnikach można znaleźć wiele przykładów udanych dialogów. Jednym z nich jest szkolna grupa Amnesty

International działająca w I LO w Namysłowie. Kieruje nią nauczyciel wiedzy o społeczeństwie Przemysław Paradowski. Uczniowie m.in. przeprowadzili sondaż, a następnie debatę dotyczącą stosunku do uchodźców. Zorganizowali dyskusję nad problemem tolerancji. Systematycznie poruszają tematy związane z religią, zapraszając przedstawicieli różnych wyznań („Polityka” 28).

Takie działania, zdaniem Lecha Makowieckiego, są jednak zbędne. Pisze on w tygodniku „Sieci Prawdy” (34, s. 91), że „obłąd Sorosa i władców UE, by ateistów, chrześcijan, muzułmanów, dżihadystów (i kogo tam jeszcze uda im się sprosić) stworzyć na poczekaniu idealne, multikulturowe społeczeństwo, nie wytrzymuje racjonalnego osądu. Umieścimy w jednej klatce kaczki, kury, gęsi, wilki oraz lisy i poczekajmy aż się zintegrują. Efekt jest łatwy do przewidzenia. Skoro więc z góry znane są skutki – jaki jest cel tej samobójczej operacji?”. Tym samym tokiem myślenia idzie Konrad Kołodziejski. Według niego promocja wielokulturowości to osłabianie tożsamości narodowych w państwach należących do Unii Europejskiej. W organizacjach pozarządowych realizujących tego rodzaju projekty zatrudniani są, jego zdaniem, ludzie z wyższym wykształceniem uciekający przed bezrobociem. Autor podważa też wartość merytoryczną i transparentność finansową przytaczanych w artykule działań („W Sieci” 24).

Pomimo takich głosów Anna Czajka-Cunico wciąż zachęca do dialogu z innymi kulturami. Może on być udany również dzięki sztuce. Ta bowiem „wyraża tożsamość w sposób najmniej podlegający interesownym zniekształceniom i może być punktem wyjścia do zrozumienia innych postaw i kultur” („Polityka” 23, s. 61). Wyraźnie nie zgadza się z tą propozycją profesor Aleksander Nalaskowski. Zdaniem tego pedagoga „sztuka ma wszystko oprócz odruchów i możliwości obronnych. Jest zatem miejscem niezwykle otwartym na każde błoto. A ono niemal bezgranicznie ją uwielbia. Tutaj błoto nie tylko jest doprawione wiochą, lecz także kwasem solnym. *Pokłosie, Ida (...)*, a nade wszystko *Kłątwa* to tylko przykłady eurobłotomanii. To błoto daje poczucie europejskości, bo Europa tkwi w nim po szyję” („Sieci Prawdy” 34, s. 93). Podobnego zdania jest Piotr Lisiewicz, który w „Gazecie Polskiej” (31) przekonuje czytelnika, że celem działalności Wioski Wielu Kultur zorganizowanej w ramach festiwalu Przystanek Woodstock jest uczynienie polskiego społeczeństwa równie bezbronnym wobec ekspansji islamu, jak Francja czy Niemcy.

Efekt 3: Czytelnik reaguje na wywoływanie lęku

Według wielu autorów lęk przed muzułmańskim uchodźcą/imigrantem jest w pełni uzasadniony. Tomasz Łysiak w imieniu czytelników „Sieci Prawdy” (31) pyta „cały dwór Angeli Merkel i wszystkich paziów europejskich siedzących na stopniach jej tronu – dlaczego wydajecie nas, Europejczyków, na rzeź?” (s. 17). Mieczysław Ryba wzywa „śmiertelnie chory” Zachód do zawrócenia z drogi, którą dziś podąża. W przeciwnym razie – pisze profesor – „czeka go całkowita

katastrofa cywilizacyjna i kulturowa. To samo dotyczy nas. Nie możemy rezygnować z fundamentów za żadną cenę, bo w dłuższym trwaniu naszego państwa skończy się to klęską, upadkiem życia społecznego” („Sieci Prawdy” 34, s. 27). Przyjęcie do Polski określonej przez Unię Europejską „kwoty” uchodźców grozi „oddaniem się muzułmanom w jasyr” i „zbiorowym samobójstwem” (Makowiecki, „W Sieci” 24, s. 107). Przyznana Polsce niewielka liczba osób poszukujących schronienia nie przemawia do Pawła Lisickiego. Autor ten nie wierzy, że będą to tylko kobiety i dzieci. „Do kobiet i dzieci dołączają mężczyźni, do nich przyjadą następni i następne (...) i nim się zorientujemy, sprawa będzie przegrana. Obawy polskiego społeczeństwa wynikają nie z fobii i urazów, ale są przejawem roztropności oraz umiejętności uczenia się na cudzych błędach. Tak, tym razem przysłowie »Mądry Polak po szkodzie« się nie sprawdza. Raczej z każdym dniem powinniśmy odczuwać dumę z tego, iż nie ulegliśmy namowom ani szaleństwu. Tym razem jesteśmy mądrzy przed szkodą” (Lisicki, „Do Rzeczy” 34, s. 3).

Inni autorzy z kolei – za Zygmuntem Baumanem – twierdzą, że chodzi o „zarządzanie strachem”, który jest nieuzasadniony (Puzewicz, „Polityka” 28). „W kontekście Polski – bowiem – mówimy o kontrolowanym przyjęciu kilku tysięcy wybranych i sprawdzonych osób. Trudno przypuszczać, że służby kraju, który w ostatnich latach uczestniczył w dwóch dużych misjach wojskowych w krajach muzułmańskich, nie potrafią prześwietlić 6 tys. osób” (Wójcik, „Tygodnik Powszechny” 25, s. 27). Lena Kolarska-Bobińska jest zdania, że budowanie murów nie zniweluje lęku, na którym żerują populisci („Polityka” 25, s. 9), przez których Krzysztof Materna czuje się zastraszany. Mówią bowiem „że chcą naszego bezpieczeństwa, a jednocześnie żądają, żebyśmy żyli w wiecznym strachu. Mamy się bać uchodźców z pierwotniakami w organizmach, terrorystów” („Newsweek” 28, s. 6), którzy *de facto* nie zamierzają przybyć do Polski. Nasz kraj nie jest dla nich miejscem atrakcyjnym (Bilewicz, „Polityka” 22, s. 21). Pomimo tego straszeni jesteśmy „hordami islamistów”. Słowo „hordy” – dla Jerzego Baczyńskiego – jest tu „ważne, bo konotuje bezosobową masę prymitywnych, agresywnych podludzi, czyli idealnego symbolicznego wroga” („Polityka” 25, s. 6), który zagraża chrześcijańskiej kulturze.

Efekt 4: Czytelnik troszczy się o przyszłość chrześcijańskiej Polski / Europy

Nawoływanie do obrony chrześcijańskich – polskich i europejskich – wartości znajdujemy w niemal wszystkich poddanych analizie czasopismach. Zdziwiwa jednak różna interpretacja kulturowych i religijnych zasad postępowania.

Kontrowersyjny tygodnik Jerzego Urbana przywołuje apel posłanki Krystyny Pawłowicz umieszczony na Facebooku w dniu 10 lipca 2017: „Nie chcemy islamskich agresorów u siebie, co chcą nas »nauczać«, rozmiękczać i kierować przeciw Krzyżowi” („NIE” 35, s. 12). Podobnie myśli Paweł Lisicki. Uważa on, że Europa nie okazuje szacunku swoim obywatelom. Samobójczo otwierając granice, niszczy i podważa chrześcijańską tradycję („Do Rzeczy” 28, s. 4), na

fundamentach której – jak przypomina Mieczysław Ryba – zbudowano „godność osoby ludzkiej, to tutaj powstały wspólnoty personalistyczne – w tym rodzinna i narodowa. I te podstawy naszej cywilizacji zostały dziś podważone. Europa stała się więc duchowo-intelektualną wyduszką, z którą lewica chce asymilować przybyszów. To musi prowadzić do kulturalnego i społecznego samobójstwa” („W Sieci” 26, s. 32). Bronisław Wildstein retorycznie pyta swych czytelników: „Czy chcemy, aby w Europie zapanował szariat albo stała się ona polem wojny domowej dwóch nieprzystających do siebie cywilizacji?” („W Sieci” 25, s. 19).

Jak zapewne wszyscy z nas, nie chce tego ani dla Europy, ani dla ojczyzny, Lech Mucha, który na łamach „Niepodległej Polski” zachęca rodaków do rozważenia zakazu budowy meczetów i całkowitego zdelegalizowania islamu. Wzorem dla Polaków mają tu być Słowacy i Węgrzy („NIE” 24). Zachodnia Europa, otwarta na muzułmanów, tolerująca i traktująca jako incydenty ich „mordy polityczne”, nie może być dla nas przykładem – twierdzi Maciej Pawlicki. Ona to, tłumaczy autor, „decyzjami swych elit wchodzi na płonący stos, polewa się benzyną i nie rozumie, dlaczego wzrasta temperatura” („W Sieci” 24, s. 38). A „Katolicka Polska” – uspokaja rodaków na Facebooku Krystyna Pawłowicz – wciąż trwa i broni się przed obcym (Podgórska, Wójcik, „Polityka” 28).

Niezwykła nośność społeczna poglądów głoszonych przez „niezlomnych obrońców Polski i Polaków”, według Łukasza Wójcika, doprowadziła niektórych ludzi głoszących chrześcijańskie wartości do radykalnie antyimigranckiego stanowiska („Polityka”, 22). Szymon Hołownia w „Tygodniku Powszechnym” (27, s. 41) przypomina im, że prawdziwy chrześcijanin powinien być gotowy do poświęcenia i ofiary. Jeśli o tym nie pamięta, pozostaje mu „jakiś rodzaj kulturowego sentymentu, wypreparowane elementy kodu moralnego i systemu organizacji społeczeństwa, to polityczne popłuczyny po chrześcijaństwie, ale na pewno nie nauka Jezusa z Nazaretu”. Ks. Mieczysław Puze-wicz naucza, że wiara w Ewangelię nie dopuszcza dylematów. „Jeżeli cokolwiek możemy mierzyć naszą wiarę, to właśnie jest ten moment, żeby wypełnić słowa Chrystusa: »Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie«” („Polityka” 28, s. 27). O. Wacław Osza-jca z żalem pyta: „Po co więc było z wielką pompą ogłaszać Jezusa Chrystusa Królem Polski, który przecież nie miał miejsca, gdzie by głowę skłonił? Na pośmiewisko?” („Tygodnik Powszechny” 30, s. 16).

Chrystus, poza Polską, króluje całemu światu, którego problemami warto się interesować.

Efekt 5: Czytelnik posiada obraz świata, w tym terenów objętych wojną, głodem

Najnowszy raport UNICEF, który prezentuje Marcin Żyła w „Tygodniku Powszechnym” (29), pokazuje zatrważające dane dotyczące najmłodszych migrantów. Czytamy tu, że ponad 7 mln dzieci podróżuje co roku szlakami migracyjnymi

Środkowej i Zachodniej Afryki z powodu wojen, biedy i zmian klimatycznych; 1/5 z nich za cel migracji (rzadko osiągany) wybiera Europę. Pozostałe poruszają się pomiędzy sąsiednimi krajami, poszukując edukacji lub pracy. Dzieci emigranci pochodzą z terenów biednych, a nie najbiedniejszych (np. Burkina Faso, Niger), z których na podjęcie wyczerpujących podróży nie pozwala ubóstwo i choroby spowodowane brakiem dostępu do służby zdrowia.

Ten sam autor przedstawia poruszający reportaż z odwiedzonego przez siebie obozu tranzytowego dla uchodźców z Sudanu Południowego w Północnej Ugandzie („Tygodnik Powszechny” 25). Pisze też, że w Zatoce Adeńskiej (Jemen) wciąż giną ludzie, których szmuglerzy wyrzucają za burtę. W ciągu dwóch dni spotkało to 280 osób z Etiopii i Somalii. Znaleziono 50 ciał, a 30 jest oficjalnie zaginionych („Tygodnik Powszechny” 34).

W innym miejscu informuje czytelników, że „Minority Rights Group, międzynarodowa organizacja obserwująca położenie mniejszości etnicznych, ogłosiła właśnie Jemen państwem, w którym w ciągu ostatniego roku najbardziej wzrosło ryzyko ludobójstwa i masowych zabójstw” („Tygodnik Powszechny” 31, s. 8). Fakt ten opisuje również „Newsweek” (27).

Adam Leszczyński w „Polityce” (22) przekazuje czytelnikom informację, że, właśnie doszło do największej w historii klęski głodu. Zagroza ona 20 milionom mieszkańców Nigerii, Sudanu Południowego, Somalii i Jemenu. Kryzys wydaje się wręcz niewiarygodny, gdyż jedzenia na świecie nie brakuje. Jędrzej Winnicki w „Polityce” (27) przedstawia sytuację uchodźców skoszarowanych w libijskich „ośrodkach przetrzutowych, gdzie pod pozorem oczekiwania na lepszą pogodę, czeka się przez miesiąc, dwa, trzy (...). W jednym miejscu upycha się i po tysiąc osób” (s. 47). W desperackiej drodze do Europy uciekinierzy są regularnie bici przez przewodników i zmuszani do dawania im okupu.

Jak można się spodziewać sytuacja objętej wojną Syrii to temat prezentowany w większości analizowanych tygodników („Tygodnik Powszechny” 27, 29, 30; „Newsweek” 32; „Polityka” 28; „Forum” 13; „Gazeta Polska” 31).

Nie na wszystkich jednak, martwi się Szymon Hołowania („Tygodnik Powszechny” 27), przekazy te robią wrażenie. Przywołuje on medialne reakcje osób, które sprzeciwiają się przyjmowaniu uchodźców do Polski. Dla nich to „emocjonalny szantaż” i „ckliwe obrazki” (Jan Pospieszalski w programie telewizyjnym „Warto rozmawiać”), „czcza retoryka” (Paweł Lisicki w programie Pospieszalskiego) czy „moralizatorstwo” (Jarosław Gowin w TOK FM).

Tygodniki prawicowe zachęcają więc swych czytelników do poznawania świata poprzez bezpieczne podróże. „W Sieci” (27, „Letnie pielgrzymowanie”) zawiera specjalny dodatek przedstawiający szlaki miejsc świętych w Europie. Wakacje czytelnikom „Do Rzeczy” (28; 34) pomaga zorganizować w swej rubryce Piotr Semka. Zabiera ich do Paryża i Finlandii. Robert Swaczyński z „Gazety Polskiej” (31) zapewnia, że w Rumunii, pomimo braku luksusów, turysta spotka „uśmiechniętych i gościnnych mieszkańców” (s. 94).

Polacy również słyną z gościnności.

Efekt 6: Czytelnik dysponuje wiedzą nt. imigrantów przebywających w krajach Europy Zachodniej i w Polsce

Według Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji, jak informuje czytelników „Polityki” (27) Jędrzej Winnicki, w pierwszej połowie 2017 r. do Europy przedostało się drogą morską 83 938 migrantów. Do Grecji przyplłynęły 8363 osoby, do Hiszpanii, głównie z Maroka, 3314 osób. Do Włoch, w przeważającej większości z Libii, przybyło 71 987 poszukujących schronienia i godnego życia. Ruch na libijsko-włoskiej trasie zwiększył się, w porównaniu z poprzednim rokiem, o 30–40 proc. Wraz z nastaniem lata liczba łodzi zapewne zwiększy się znacznie. Łukasz Zboralski („Do Rzeczy” 31) współczuje Włochom, którzy pomimo że „nie zapraszali do siebie imigrantów tak jak Niemcy i nie dawali do zrozumienia, że granice Unii Europejskiej nie istnieją, to co rusz muszą przyjmować nowe łodzie pełne ludzi szukających lepszego życia (...) Włosi najwyraźniej tracą już cierpliwość” (s. 71). Piotr Kowalczyk („Do Rzeczy” 29) donosi z Rzymu swym czytelnikom, że „Włosi zrealizowali wszystkie recepty wystawione w Brukseli i teraz, poniewczasie, orientują się, że nie wypisał ich lekarz, lecz szalony, zideologizowany szarlatan albo podstępny, diaboliczny cynik. Italia stała się przechowalnią 200 tys. ludzi z Afryki, których nikt nie chce. Nawet kraje, z których przybyli” (s. 10).

Włosi – jak pisze Marcin Żyła – myślą o zablokowaniu dostępu do portów prywatnym okrętom ratowniczym, które przejmują z morza migrantów i uchodźców („Tygodnik Powszechny” 28). Piotr Kowalczyk triumfalnie podsumowuje: „Italia nagle stała się krajem wolnym od uchodźczego szaleństwa i zideologizowanych rojeń społecznych, Marsz ku wolności był długi, a wolność przysła nagle” („Do Rzeczy” 29, s. 10).

Jednak w innych krajach bogatej Europy „liberalne lewactwo sprzyja muzułmanom, którzy bez ograniczeń są szmuglowani na kontynent i troskliwie sprowadzani na ląd przez straż graniczną” – uświadamia czytelników „W Sieci” (24, s. 90) Krystyna Grzybowska. Łączy ich, jak czyni to wielu innych, z islamistycznymi zamachami, do których – pisze autorka – władze Unii chcą Europejczyków przyzwyczać.

Andrzej Rafał Potocki przypomniał o głośnym świętowaniu przez Europę Dnia Uchodźcy (20 czerwca). „Wypowiadały się autorytety, mówili publicyści, pisarze. (...) Tymczasem »uchodźcy« robili swoje”. Tu autor nawiązał do zamachów w Calais, Paryżu, Brukseli („W Sieci” 26, s. 16). „Gazeta Polska” z kolei przedstawiła „wstrząsający niemiecki raport” Instytutu Roberta Kocha potwierdzający przestrogi Jarosława Kaczyńskiego. Zgodnie z nimi „uchodźcy przynieśli śmiertelne choroby” (Wierzchołowski, s. 8). Dorota Łosiewicz („W Sieci”, 30) uświadamia, że 43 proc. z 2,5 mln bezrobotnych w Niemczech to imigranci wraz z ich dorosłymi potomkami. Autorka dowcipnie konkluduje: „Angela Merkel, zapraszając imigrantów, miała na myśli ręce do pracy. Z powodu słabej znajomości języka imigranci mogli zrozumieć, że chodziło o ręce wyciągnięte.

Po zasilek” (s. 11). W kolejnym numerze czasopisma („Sieci Prawdy” 31) ta sama autorka, podając przykład „multikulti w praktyce”, opowiada o niemieckiej rodzinie z Loerrach, która zdecydowała się przyjąć pod swój dach „dwóch Syryjczyków z obozu dla uchodźców. Nie wyszło im to na dobre...” (s. 11). O problemach z imigrantami w innych krajach – Finlandii i Szwecji – wspomina Tomasz Mysłek w „Gazecie Polskiej” (30, s. 31).

Wobec tego typu przekazów medialnych, uważa Jerzy Baczyński, w Polsce dziś „trzeba się martwić przede wszystkim nie o nieobecnych uchodźców, ale o tych nielicznych, zwłaszcza fizycznie rozpoznawalnych »obcych«, którzy już na terenie Rzeczypospolitej są. Nie wiem – zastanawia się – czy żyjący tu cudzoziemcy, szczególnie muzułmanie są świadomi, że w Polsce nie jest już tak samo, jak przed rokiem czy dwoma” („Polityka” 25, s. 6). Ich świadomość potwierdza Stanisław Zasada w „Tygodniku Powszechnym” (31). Opowiada o pochodzącym z Algierii Ahmedzie, którego dzieci wyjechały już z Polski. Trudno im było znieść wyzwiska. Wolą mieszkać w Anglii. Innym przykładem jest Sara – córka Polki i Syryjczyka. Karnację ma jasną, więc na ulicy czuje się bezpiecznie. Gorzej jest z arabskim nazwiskiem. Znajomi z Facebooka odsyłają ją „do swoich. Ale dokąd, jeśli tu jest jej kraj?” – pyta dziewczyna. Sławomir Mizerski z „Polityki” (27) przywołuje dwa zdarzenia. Pierwsze z nich miało miejsce w Trójmieście. Tam pewien mężczyzna uniemożliwił wejście do kościoła 2,5-letniej dziewczynce i jej mamie. Powodem był ciemniejszy kolor skóry dziecka. W tym przypadku, na prośbę matki, zareagowała policja. Mężczyzna został zatrzymany. Stróż prawa nie zareagował w drugim, opisywanym przez Mizerskiego przypadku. W Lublinie jeden z przechodniów opluł muzułmankę, uczennicę z Berlina.

Rejestr przypadków rasizmu i ksenofobii prowadzi stowarzyszenie „Nigdy więcej”. Prof. Rafał Pankowski, socjolog i politolog z Collegium Civitas mówi, że notuje się tu „tylko najbardziej drastyczne przypadki napaści, pobić, gróźb, a i tak tych zdarzeń jest już kilka dziennie” (Świąchowicz, „Newsweek” 26, 29) i wciąż ich przybywa.

Warto przywołać wypowiedź Jadwigi Staniszkis, która mieszka w Podkowie Leśnej, a w jej „sąsiedztwie znajduje się niewielki ośrodek dla uchodźców. Ich dzieci chodzą do szkoły z polskimi i nic złego się nie dzieje. Przeciwnie, polskie dzieci dorastają ze świadomością różnorodności, widzą, jak wygląda świat” („Newsweek, 29, s. 13). Potwierdza to pracujący z uchodźcami ks. Mieczysław Puzewicz. Według niego Polacy miłosierdzia nie zatracili. Świadczą przybywszom wiele dobra („Polityka” 28).

Efekt 7: Czytelnik głosi opinię nt. przyjmowania uchodźców

Większość z nas nie zdaje sobie sprawy, że w Polsce niemal każdego dnia przybywa uchodźców – mówi ks. Puzewicz. Są to głównie Czeccy. Niewielka liczba osób przybyła z Kirgistanu, a jeszcze mniejsza z Syrii. Z artykułu dowiadujemy

się, że rząd nie nagłaśnia tego faktu, bo „mogłoby to zburzyć oficjalną narrację i nie spodobać się tej części elektoratu, która nie zgadza się na przyjmowanie uchodźców” („Polityka” 28, s. 28). Swoje słowa do tej grupy rodaków kieruje były już wiceminister MON Bartosz Kownacki. Deklaruje on, że „nie ma możliwości, by ten rząd się ugiął, bo oznaczałoby to działanie przeciw bezpieczeństwu własnych obywateli” („W Sieci” 24, 45). Lech Makowiecki zastanawia się: „Skoro oficjalnie nie przyjmujemy żadnych »uchodźców«, skąd nagle tylu kolorowych młodzieńców pojawiło się na ulicach Warszawy i wielu polskich miast?” („W Sieci” 30, s. 93).

Tu, w przeciwieństwie do krajów Europy Zachodniej, kryzys uchodźczy nie dotarł. Jednak wciąż obserwowana jest „pełna gama takich reakcji, jakby napłynęło do nas 100 tys. uchodźców” – mówi prof. Radosław Markowski w „Newsweeku” (28, s. 19). Ich przedstawiciela diagnozuje Aleksander Nalaskowski. Ukazuje uchodźcę jako przybysza, który nie chce „europejskiej kultury ani tym bardziej chrześcijaństwa, które już w Europie Zachodniej się dopala. Chce europejskiego dostatku, pieniędzy, kobiet i samochodów. Nie jest wybredny i tylko nie chce pracy ani europejskiego prawa” (Nalaskowski, „W Sieci” 25, s. 109).

Abp Henryk Muszyński („Tygodnik Powszechny”, 27) ubolewa nad uogólnianiem opinii na temat uchodźców. Nie godzi się też z brakiem porozumienia z polskim rządem w sprawie utworzenia korytarzy humanitarnych, które, według Witolda Waszczykowskiego („W Sieci”, 27), są projektem zbyt idealistycznym. Nie można go realizować z powodów organizacyjnych. Jednak w szczególnych przypadkach pomoc ze strony Polski będzie udzielana na miejscu – zapewnia ówczesny minister spraw zagranicznych.

Dariusz Ćwiklak komentuje: „Ostentacyjnie katolicki polski rząd nadal ostentacyjnie sprzeciwia się przyjęciu choćby jednej matki uciekającej z dzieckiem przed wojną. »Należy pomagać im na miejscu« – powtarza władza. Od 2015 r. na tę pomoc poszło mniej więcej tyle, ile na jeden mały samolot dla VIP-ów” (Ćwiklak, „Newsweek” 27, 4). Dla Anny Czajki-Cunico niezrozumiałym jest fakt, że Polacy – wieczni emigranci – są tak mało empatyczni w stosunku do uchodźców („Polityka” 23). Ks. Mieczysław Puzewicz, usprawiedliwiając „zwykłych” imigrantów, idzie o krok dalej. Jego zdaniem „Polacy są ostatnią nacją w Europie, która ma prawo krytykowania kogoś, kto szuka dla rodziny lepszej przyszłości ekonomicznej. Jesteśmy 52-milionowym narodem, który zamieszkuje 37-milionowe państwo” („Polityka” 28, s. 29).

Aktualny stosunek Polaków do uchodźców komentuje, pochodzący z Syrii chrześcijanin – prof. Bassam Aouil, psycholog, który mieszka w Polsce od 1994 r. Mówi on: „Jest tylko jeden temat: nie przyjmujemy uchodźców. Jakbym miał radzić Polakom, to bym powiedział: przestańcie już mówić o uchodźcach. Wszyscy od dawna wiedzą, że im nie pomożecie. Ale pomóżcie sobie. To, co się z wami dzieje, nie jest zdrowe” (Święchowicz, „Newsweek” 26, s. 29). Przypomina nam, że pomoc, oprócz wartości materialnej, wymaga szczerzej postawy i przyjaznych gestów skierowanych wobec potrzebujących. Oni to, tracąc

poczucie bezpieczeństwa, opuszczają własne domy i ruszają w poszukiwaniu (najczęściej tymczasowego) schronienia.

Jego udostępnienie zależy od nastawienia do Innego, które w dużym stopniu kształtują media, również czasopisma. Ich funkcją jest wychowanie jasno określonej sylwetki odbiorcy, którą „budują” z góry założone cele – efekty.

Dyskusja

Opisane powyżej efekty wychowania pozwalają na przedstawienie dwojakiemu rodzaju sylwetki czytelnika. Kształtują ją bowiem publikatory umieszczone na przeciwległych biegunach życia społeczno-politycznego: Z jednej strony widnieją związane z prawicowym obozem rządzącym: „W Sieci” / „Sieci Prawdy”, „Do Rzeczy” i „Gazeta Polska”. Z drugiej zaś: „Polityka”, „Newsweek”, „Tygodnik Powszechny” czy „NIE”, reprezentujące liberalny nurt opozycyjny.

Różnica zdań w największym stopniu dotyczy kulturowego (nie)bezpieczeństwa, tzn. stosunku do migrantów i uchodźców (nie)zagrożających mniejszości, które „w globalizującym się świecie nieustannie przypominają o niezupełności narodowej czystości” (Appaduari, 2009, s. 86–87). Wymiana poglądów trwa, choć – jak pisze Helene Thiollet – „biorąc pod uwagę całą populację, wzrost liczby migrantów w skali globalnej jest prawie niedostrzegalny” (Thiollet, 2017a, s. 9). Od początku XX wieku stanowią oni ok. 3 proc. ludności. W wieku poprzednim odsetek ten wynosił 10 proc.

Obraz czytelnika patrioty o ugruntowanej tożsamości narodowej, świadomego przynależności do wspólnoty polskiej i europejskiej (efekt 1) można odnieść do definicji Timothy Snydera (2017). Według autora patriotą wymaga, aby jego naród dążył do wyznawanych przez niego ideałów, aby ludzie stawiali się jak najlepsi. Wyznaje on „uniwersalne wartości i standardy, według których mierzy swój naród” (Snyder, 2017, s. 114).

Różne jednak w treściach publikowanych przez czasopisma ukazane są ideały. Różnie interpretuje się w nich wartości uniwersalne. Te nie powinny podlegać relatywizmowi, przypisywanemu przez Snydera nacjonalizmowi. Nacjonalista bowiem propaguje uleganie instynktom najniższego rzędu, mówiąc, że „jesteśmy najlepsi”. Jedyną jego prawdą „jest niechęć, jaką odczuwamy, gdy patrzymy na innych” (Snyder, 2017, s. 114). Wyłania się zatem różne spojrzenie na patriotyzm, którego znaczenia czasopisma prawicowe wydają się „nadużywać” (Łobocki, 2004, s. 293).

Taki patriotyzm wyraźnie sprzeciwia się wielokulturowości (efekt 2), która, zdaniem Mariana Golki, polega na pojmowaniu innych jako wartości, „ich tożsamości jako wieloaspektowych procesów, a relacji między ludźmi jako gry o sumie dodatniej” (Golka, 2010, s. 303). Czytelnicy prasy liberalnej zgodzą się zapewne z Christopherem Hitchenssem (2017), dla którego na świecie jest tylko jedna rasa: rasa ludzka!

Czy należy więc w szczególny sposób obawiać się ludzi pukających do bram Europy? (efekt 3) Oni przecież „uciekają ze strachu przed prześladowaniem, [a] dzisiaj w zbiorowej wyobraźni dominuje strach przed samymi uchodźcami” (Fine, 2017, s. 52). Potencjalni przybysze stają się wrogiem. Wskazujący go politycy, zdaniem Zygmunta Baumana, mobilizują naród do walki, dzięki czemu uzyskują przewagę w pogoni za wyborcami. Podnosząc poziom samooceny narodu, zapewniają sobie jednocześnie wdzięczność obywateli, którzy czują, że znajdują się pod ścisłą ochroną. Zjawisko to autor nazywa „sekurytyzacją”. Prowadzi ono do „adiaforyzacji” problemu migracyjnego, czyli wyłączenia migrantów spod moralnej oceny, stłumienie wyrzutów sumienia wobec ich trudnej sytuacji życiowej (Bauman, 2016). Zbliżając się do poglądów płynących z periodyków opozycyjnych, Shoshana Fine twierdzi, że „nawet jeśli niektórzy terroryści podszli się pod uchodźców, aby dotrzeć do kraju, który jest celem ataku, nie może to usprawiedliwiać skazywania *a priori* każdego muzułmańskiego uchodźcy i uniemożliwić znalezienie przez niego azylu, co gwarantuje prawo międzynarodowe” (Fine, 2017, s. 50). Konieczne jest więc oddzielenie faktów od dyskursu opartego na wyobrażonym lęku, któremu ulegają czytelnicy mediów zbliżonych do obozu rządzącego, nieustannie odwołującego się do wartości chrześcijańskich.

W ich obronie (efekt 4) stają wszyscy autorzy analizowanych tekstów. Publikacje prawicowe przekonują czytelnika, że europejskie chrześcijaństwo jest mocno zagrożone ze strony muzułmańskich przybyszów. Polskie granice muszą więc być zamknięte. W tym miejscu warto przywołać słowa ks. Don Mimmo – proboszcza z Lampedusy – wyspy zamieszkaną przez 6 tys. osób, przez którą przewinęło się kilkaset tysięcy uchodźców. Swoim wiernym mówi on: „Ci ludzie z Afryki przychodzą, żebyśmy sprawdzili, czy znajdziemy w sobie tę łaskę, którą oni w nas dostrzegają i czy potrafimy jej sprostać” (Mikołajewski, 2015, s. 98). Uciekają do nas od wojny, bo uważają, że Europie panuje braterstwo i pokój. My, chrześcijanie musimy więc „odpowiedzieć sobie na pytanie zadane przez Jana Chrzciciela, gdy spotkał Chrystusa: »Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać«?” (Mikołajewski, 2015, s. 99). Z tymi słowami utożsamiać można poglądy czasopism opozycyjnych. Ich czytelnik winien być po chrześcijańsku otwarty na przyjęcie będące w potrzebie Innego. Pomoc na miejscu, propagowana przez prawicę, jest – ich zdaniem – niewystarczająca, choć bardzo potrzebna.

Na świecie bowiem (efekt 5), jak pisze Helene Thiollet (2017b) dominują migranci i uchodźcy „wewnętrzni”. Według Wysokiego Komisarza do Spraw Uchodźców (UNHCR) 86% przesiedlonych z powodu przemocy żyje blisko swego kraju czy regionu. Tylko niewielka grupa przebywa w krajach bogatych. „Na liście dziesięciu krajów, które przyjęły największą liczbę uchodźców w 2015 roku, nie ma żadnego europejskiego państwa oprócz Turcji” informuje Kamel Dorai (2017, s. 58). Píše on, że na tysiąc mieszkańców Jordanii przypada 87 uchodźców. Nie wlicza tu Palestyńczyków, którzy od 1948 r. stanowią blisko

połowę populacji tego kraju. W Szwecji natomiast, słynącej w Unii Europejskiej z najbardziej przyjaznej polityki azylowej, na tysiąc mieszkańców przypada 15 uchodźców” (Dorai, 2017, s. 59).

O niezwykle trudnym życiu uchodźców żyjących w oddaleniu od nas, o wojnach, głodzie i umieraniu niewinnych opowiadają swemu czytelnikowi autorzy niezwiązani z obozem rządzącym. Można śmiało powiedzieć, że realizują oni istotne – wskazane przez Mariana Golkę (2010) – zadanie edukacji wielokulturowej. Uczą odpowiedzialności za cały świat, umiejętności stwarzania równych szans dla wszystkich, niezależnie od koloru skóry czy wyznawanej religii.

Dziennikarze strony przeciwnej, w okresie przebiegu badań, kładą większy nacisk na poznawanie świata poprzez bliższe i dalsze podróże. Można to uznać za element wychowania patriotycznego, co potwierdzają słowa Christiphera Hitchensa: „Co wiedzą o Anglii ci, którzy tylko Anglię znają?” (2017, s. 127). Autor ten przyznaje, że podróże zawęziły jego sposób myślenia. Odkrył bowiem, „że ludzie wszędzie są tacy sami, a różnorodność wśród przedstawicieli gatunku jest bardzo mała” (s. 129).

Odkrycie Hitchens’a mogłoby stanowić motto dla artykułów o imigrantach żyjących w Polsce i krajach Europy Zachodniej (efekt 6). Jednak temat ten wciąż „budzi zaciekle polemiki” (Gole 2017, s. 264). Zdaniem dziennikarzy prawicowych, co często pokazują swemu czytelnikowi, już przebywający u nas Inni, tzn. wyznawcy islamu, śmiertelnie zagrażają życiu, zdrowiu, a przede wszystkim bezpieczeństwu kulturowemu gospodarzy – chrześcijan.

Innego zdania są przedstawiciele periodyków z przeciwnej strony dyskursu. Oni na pewno przyjmą i zgodzą się z wynikami badań prowadzonych od ponad 20 lat wśród Arabów mieszkających w Polsce. Ich autor Ziad Abou Saleh (2017) dowodzi, że respondenci, którzy ukończyli tu studia, „w większości stanowią elity społeczne, wykazują skłonność do integracji i asymilacji kulturowej” (s. 113). Badacz ten konkluduje, że porozumienie kultury muzułmańskiej i chrześcijańskiej jest możliwe. Wymaga to jednak „wzajemnej edukacji, »nauki siebie« i poznawania tego, co nieznane” (s. 114).

Jest to głos, który powinien mocno wybrzmieć w dyskusji na temat przyjmowania przez nas uchodźców (efekt 7). Czytelnik każdego analizowanego czasopisma wie, że Polska – o czym pisze Alicja Vauleon – „nie tylko przyjmuje znikomą liczbę uchodźców, lecz także nie jest przyjaznym krajem dla tych osób, które już tu przebywają” (2017, s. 206). Media prawicowe, w tym czasopisma, silnie ukształtowały wśród swych odbiorców poczucie zagrożenia, którym jest zmiana „społeczno-kulturowego obrazu społeczeństwa” (Bruckner, 2017, s. 97).

Zdaniem Hitchensa „mamy ogromną nadwyżkę ludzi niechętnych jakimkolwiek zmianom w ich otoczeniu” (2017, 139). Według Pauline Bruckner nie powinni się oni obawiać. Uchodźcy bowiem nie zamierzają nic zmieniać. Ich celem jest znalezienie schronienia „w liberalnych i demokratycznych ustrojach zachodnich państw. Uchodźcy bezsprzecznie uciekają przed prześladowaniami ze strony władz, które nie szanują praw człowieka, przekonań politycznych czy religijnych”

(2017, s. 97). Z tymi słowami zgodzi się na pewno czytelnik periodyków opozycyjnych. Jego adwersarz natomiast gotowy będzie nieść pomoc na miejscu.

Próżno szukać tu zgody...

Sylwetka czytelnika

Na podstawie przyjętych efektów wychowania odbiorcy wybranych tygodników należy – jak założono na wstępie – podjąć próbę opracowania jego sylwetki. Zatem czytelnik – „wychowanek” każdego z analizowanych periodyków („W Sieci”/ „Sieci Prawdy”, „Do Rzeczy”, „Gazeta Polska”, „Wprost”, „Tygodnik Powszechny”, „Newsweek”, „Polityka”, „NIE”) jest patriotą (pojęcie różnie pojmowane), ma (zbyt) silne poczucie tożsamości narodowej (i europejskiej). Przejawia on określoną (otwartą/zamkniętą) postawę wobec wielokulturowości i (nie) reaguje na wywoływanie lęku przed migrantami/uchodźcami. Wychowany odbiorca troszczy się o przyszłość chrześcijańskiej Polski/Europy (różnie interpretując chrześcijańską miłość do człowieka). Interesuje się światem (szczególnie terenami objętymi wojną, głodem), dysponując (pozytywną/krytyczną) wiedzą nt. imigrantów przebywających w krajach Europy Zachodniej i w Polsce. Głosi swą opinię (za/przeciw) na temat przyjmowania uchodźców, którzy (nie)zagrożą polskiemu i europejskiemu bezpieczeństwu kulturowemu.

Należy mieć nadzieję, że, zgodnie z założeniami przyjętymi przez Stefana Kunowskiego wobec środowiska wychowawczego *etosu*, czytelnik jest świadomy swego prawa do otrzymywania prawdy o świecie, człowieku i Bogu. Stale więc jej poszukuje, wiedząc, że dziennikarze, podobnie jak ludzie wykonujący inne zawody, nie są doskonali (Snyder, 2017). Odbiorca publikowanych treści musi rozumieć – co podkreśla prof. Anna Czajka-Cunico („Polityka” 23) – że media często manipulują informacjami, a on nie zawsze umie je weryfikować i interpretować. Jego „instrumentarium humanistyczne” może bowiem być niewystarczające. Wymaga ono umiejętności oceniania, co – zdaniem Margaret Archer (2013) – jest naturalną postawą istoty ludzkiej żyjącej w świecie.

Bibliografia

Tygodniki

Baczyński, J. (2017). Dusza Mariusza Młota. „Polityka” 25 (3115), 6.

Bilewicz, M. w rozmowie z J. Solską, (2017). Strachy na lachy. „Polityka” 22 (3112), 19–21.

Czajka-Cunico, A. w rozmowie z Agnieszką Krzemińską, (2017). Lek na lęk. „Polityka” 23(3113), 60–62.

Ćwiklak, D. (2017). Dzień za dniem. „Newsweek” 27, 4.

- Grzybowska, K. (2017). Nic nie widać ani nic nie słychać. „*W Sieci*” 26 (239), 86.
- Grzybowska, K. (2017). Nie ma takiego kozaka, który nie tęskni za krajem. „*W Sieci*” 30 (243), 76.
- Grzybowska, K. (2017). Psychiatrya potrzebny od zaraz. „*W Sieci*” 24 (237), 90.
- Hołownia, Sz. (2017). Demontaż sumień. „*Tygodnik Powszechny*” 27 (3547), 41.
- Kłoczowski, J.A. w rozmowie z A. Spornikiem, (2017). Ja się boję. „*Tygodnik Powszechny*” 28 (3548), 30–33.
- Kolarska-Bobińska, L. (2017). Odwrót populistów. „*Polityka*” 25, 9.
- Kołodziejcki, K. (2017). Imigracyjny biznes. „*W Sieci*” 24 (237), 34–36.
- Kowalczyk, P. (2017). O wyzwolonej Italii. „*Do Rzeczy*” 29/231, 10.
- Kownacki, B. w rozmowie z J. i M. Karnowskimi (2007). Agresor musi się bać. „*W Sieci*” 24, 44–47.
- Leszczyński, A. (2017). Idzie głód. „*Polityka*” 22 (3112), 58–59.
- Letnie pielgrzymowanie: Europa. Szlakiem miejsc świętych. „*W Sieci*” 27 (240), 57–66.
- Lisicki, P. (2017). Polacy mieli rację. „*Do Rzeczy*” 34, 3.
- Lisicki, P. (2017). Zachód i barbarzyńcy. „*Do Rzeczy*” 28 (230), 4.
- Lisiewicz, P. (2017). Dziewczyno! Owsiak zrobi z ciebie muzulmankę. „*Gazeta Polska*” 31(1251), 24–26.
- Łosiewicz, D. (2017). Multikulti w praktyce. „*Sieci Prawdy*” 31 (2440), 11.
- Łosiewicz, D. (2017). Praca nie, zasiłek tak. „*W Sieci*” 30 (243), 11.
- Łysiak, T. (2017). Ręce do góry. „*W Sieci*” 24 (237), 17.
- Makowiecki, L. (2017). Dmuchać na zimne. „*W Sieci*” 30 (243), 93.
- Makowiecki, L. (2017). Grzech nadgorliwości. „*W Sieci*” 24 (237), 107.
- Makowiecki, L. (2017). Obłąd elit. „*Sieci Prawdy*” 34 (247), 91.
- Markowski, R. w rozmowie z R. Grochał. PiS picuje. „*Newsweek*” 28, 19.
- Materna, K. (2017). Akt odwagi. „*Newsweek*” 28, 6.
- Mizerski, S. (2017). Rozważania na chory rozum. „*Polityka*” 27 (3117), 5.
- Mucha, L. (2017). „Niepodległa Polska”, 7 czerwca. Za: „*NIE*” 24 (1395), 13.
- Muszyński, H. abp. w rozmowie z S. Zasadą. Religia upolityczniona. „*Tygodnik Powszechny*” 27 (3547), 32–35.
- Mysłek, T. (2017). Europa w skrócie. „*Gazeta Polska*” 30 (1250), 45.
- Mysłek, T. (2017). Europa w skrócie. „*Gazeta Polska*” 30, (1251), 64.
- Nalaskowski, A. (2017). Błoto no limits. „*Sieci Prawdy*” 34 (247), 93.
- Nalaskowski, A. (2017). Zobaczyłem, usłyszałem. „*W Sieci*” 25 (238), 109.
- Obraz tygodnia. „*Wprost*” 34/2017, 8.
- Oszajca, W. o. (2017). Na pośmiewisko. „*Tygodnik Powszechny*” 30 (3550), 16.
- Paradowski, P. w rozmowie z Joanną Cieślą, (2017). Nie wiedzą, to pałką. „*Polityka*” 28 (3118), 32–34.
- Pawlicki, M. (2017). Trzy fanatyzmy. „*W Sieci*” 24 (237), 38–39.
- Pawłowicz, K. (2017). Facebook. Za: „*NIE*” 35(1406), 12.
- Podgórska, J., Wójcik Ł. (2017). Zachód znowu zgniły. „*Polityka*” 28 (3118), 12–14.
- Potocki, A.R. (2017). Ranking inteligentnych. „*W Sieci*” 26 (239), 16.
- Puzewicz, M. ks. w rozmowie z J. Ćwieluchem (2007). Referendum Piłata. „*Polityka*” 28, 27–29.
- Ryba, M. (2017). Infantylni utopiści. „*W Sieci*” 26 (239), 30–32.
- Ryba, M. w rozmowie z J. Karnowskim, (2017). Jasny podział niesie korzyści. „*Sieci Prawdy*” 34 (247), 24–27.

- Sadurski, W. w rozmowie z A. Pawlicką, (2017). Dyktatura ignorancji. „Newsweek” 27, 20–23.
- Semka, P. (2017). Finlandia. Śladami marszałka Mannerheima. „Do Rzeczy” 34/236, 92–93.
- Semka, P. (2017). Paryż – śladami Charles’a de Gaulle’a. „Do Rzeczy” 28/230, 90–91.
- Staniszki, J. w rozmowie z A. Pawlicką. Wraca strach. „Newsweek” 29, 10–13.
- Swaczyński, R. (2017). Panu, ten cmentarz jest wesoły. „Gazeta Polska” 31 (1251), 94–95.
- Święchowicz, M. (2017). Ta wrogość wisi w powietrzu. „Newsweek” 26, 26–29.
- Waszczykowski, W. w rozmowie z J. i M. Karnowskimi. (2017). Odносimy sukces i świat to widzi. „W Sieci” 27 (240), 26–30.
- Wierchołowski, G. (2017). Raport potwierdza. Groźne choroby uchodźców. „Gazeta Polska” 26 (1250), 8–10.
- Wildstein, B. (2017). Hipokryzja i zaciętrzewienie. „W Sieci” 25 (238), 19.
- Winnicki, J. (2017). Brama do Europy. „Polityka” 27 (3117), 45–47.
- Wójcik, Ł. (2017). Kryzys migracyjny wraca do Europy. „Polityka” 22 (3112), 16–18.
- Wójcik, P. (2017). Strachy na Lachy. „Tygodnik Powszechny” 25, 26–27.
- Zasada, S. (2017). Najpierw musicie mnie zabić. „Tygodnik Powszechny” 31(3551), 34–36.
- Zboralski, Ł. (2017). Włoski sposób na imigrantów. „Do Rzeczy” 31/233, 71.
- Żyła, M. (2017). Dzieci Afryki. „Tygodnik Powszechny” 29 (3549), 6.
- Żyła, M. (2017). Jemen: największa epidemia. „Tygodnik Powszechny” 31 (3551), 8.
- Żyła, M. (2017). Ludzie z Mvepi. „Tygodnik Powszechny” 25 (3445), 6.
- Żyła, M. (2017). W Zatoce Adeńskiej giną ludzie wyrzucani za burtę przez szmuglerów. „Tygodnik Powszechny” 34 (3554), 5.

Książki i artykuły naukowe

- Abou Saleh, Z. (2017). Procesy integracyjne w Europie w latach 1994–2016 w ocenie mniejszości arabskiej. *Multicultural Studiem*, IV(2), 105–116.
- Aleksander T. (2010). Wychowanie dorosłych. In: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 7 (ss. 348–360). Warszawa: Wydaw. Akad. „Żak”.
- Appaduuri, A. (2009). *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*. Warszawa: PWN. Przeł. M. Bucholc.
- Archer, M.S. (2013). *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*. Kraków: NOMOS. Przeł. A. Dziuban.
- Bauman, Z. (2016). *Obcy u naszych drzwi*. Warszawa: PWN. Przeł. W. Mincer.
- Bruckner, P. (2017). Czy migranci (muzułmańscy) zagrażają demokracji? In: H. Thiollet (Ed.) *Migranci i migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie* (pp. 95–98). Kraków: Karakter. Przeł. M. Szczurek.
- Dorai, K. (2017). Czy uchodźcy nie powinni raczej pozostać we własnym regionie? In: H. Thiollet (Ed.) *Migranci i migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie* (pp. 57–59). Kraków: Karakter. Przeł. M. Szczurek.
- Fine, S. (2017). Czy przyjmowanie uchodźców zwiększa ryzyko terroryzmu? In: H. Thiollet (Ed.) *Migranci i migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie* (pp. 49–52). Kraków: Karakter. Przeł. M. Szczurek.
- Gole, N. (2016). *Muzułmanie w Europie. Dzisiejsze kontrowersje wokół islamu*. Kraków: Karakter.

- Golka, M. (2010). *Imiona wielokulturowości*. Warszawa: Muza.
- Hitchens, Ch. (2017). *Listy do młodego kontestatora*. Kraków: Karakter. Przeł. D. Żukowski.
- Kunowski, S. (2001). *Podstawy współczesnej pedagogiki*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.
- Łobocki, M. (2004). *Teoria wychowania w zarysie*. Kraków: OW Impuls.
- Mikołajewski, J. (2015). *Wielki przyptyw*. Warszawa: Read Me.
- Rapley, T. (2013). *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*. Warszawa: PWN.
- Snyder, T. (2017). *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*. Kraków: Znak
- Horyzont Przeł. Bartłomiej Pietrzyk.
- Szynol, A. (2012). Funkcje mediów lokalnych w teorii i praktyce. *Dziennikarstwo i Media*, 3, 105–120.
- Thiollet, H. (2017) [a]. Wstęp. In: H. Thiollet (Ed.) *Migranci i migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie* (pp. 5–11). Kraków: Karakter. Przeł. M. Szczurek.
- Thiollet, H. (2017) [b]. Czy wszyscy uchodźcy przybywają do Europy (I Stanów Zjednoczonych)? In: H. Thiollet (Ed.) *Migranci i migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie* (pp. 15–18). Kraków: Karakter. Przeł. M. Szczurek.
- Vauleon, A. (2017). Czy Polska jest krajem gościnnym dla uchodźców? In: H. Thiollet (Ed.) *Migranci i migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie* (pp. 200–206). Kraków: Karakter. Przeł. M. Szczurek.

Joanna Lendzion

dr, starszy wykładowca
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Wydział Pedagogiczny i Artystyczny
ul. Krakowska 11. 25–029 Kielce
e-mail: joan.kar@wp.pl